Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 2 Września 1909 roku. | Nr. 69.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

III.

Warunki zdrowia i życia ludzkiego.—Powietrze, jego części składowe.—Czego wymaga hygiena dla zachowania czystości powietrza. —Działalność powinna być wspólna i jednomyślna.

Najpierwszym warunkiem utrzymania zdrowia i życia ludzkiego—jest zdrowie ciała i jego budowa. Otrzymawszy od Stwórcy życie i zdrowie organizmu, człowiek powinien się starać, aby żadnymi wpływami lub substancyami szkodliwymi zdrowia swego nie nadwerężył.

Atoli zdrowie możemy narażać— nie tylko godząc wprost na całość organizmu, lecz także zaniedbując dostarczyć mu tego, co do jego utrzymania jest koniecznie potrzebne. Życie bowiem organizmów ludzkich, podobnie jak i zwierzęcych, ma różne potrzeby, bez których zaspokojenia obyć się nie może. Takiemi potrzebami, czyli warunkami życia są: powietrze, woda, pożywienie, odzienie, mieszkanie i t. p. Tych więc warunków bytu dostarczyć należy organizmowi, jeśli chcemy, aby żył i rozwijał się.

Ale człowiek, w używaniu tego, co mu do życia potrzebne, nie umie zachować miary. Je i pije za wiele, w odzieniu, mieszkaniu i urządzeniu życia szuka raczej tego, co schlebia próżności, niżeli tego, czego wymaga natura.

A zatem i w zaspakajaniu potrzeb życiowych warunkiem zdrowia i bytu jednostek, a nawet i ogółu, jest miara i rozsądek. Tego właśnie uczy hygiena. Ma ona za zadanie racyonalne zaspakajanie potrzeb życiowych człowieka, zaspakajanie zgodne z rozumem, naturą rzeczy i prawem Bożem.

Przypatrzmy się wskazaniom hygieny pod względem zaspakajania potrzeb naszego życia.

Pierwszym warunkiem życia jest powietrze. Powietrze jest to mieszanina kilku gazów lotnych, w zwartej masie otaczająca kulę ziemską. Główne części składowe powietrza są: azot, tlen, kwas węglowy i para wodna.

Azotu w powietrzu unosi się bardzo wiele—78 części na sto. Nie jest on jednak koniecznym warunkiem życia ludzi ani zwierząt, a tylko roślin.

Tlenu jest w powietrzu 21 część na sto, czyli jedna piąta część. Tlen jest koniecznym warunkiem życia ludzkiego. Im mniej tlenu jest w powietrzu, tem ono jest gorsze, tem bardziej zepsute. Zadaniem tlenu jest rozkładać materyę na pierwiastki, czyli palić. Stąd tlen wdychany razem z powietrzem za pomocą płuc i skóry do organizmu, dokonywa tam tej przemiany materyi, bez której żaden organizm nie mógłby się odżywiać.

Z przemiany czyli utleniania substancyi odżywczych i ciał martwych za pomocą tlenu — rodzi się kwas węglowy. Jest to gaz dla organizmu ludzkiego zabójczy, i życie byłoby niemożliwe, gdyby go w powietrzu było za wiele. Ale Opatrzność tak urządziła świat, że to co zbyteczne jest dla organizmów ludzkich i zwierzęcych, potrzebne jest dla organizmów roślinnych. Rośliny wchłaniają w siebie nagromadzony w powietrzu kwas węglowy, oczyszczając je tym sposobem od szkodliwych dla ludzi i zwierząt pierwiastków.

W powietrzu unosi się pewna ilość pary wodnej, czyli wilgoci. Jeżeli powietrze jest suche, t. j. pozbawione wilgotności, to organizm wnet odczuwa to boleśnie: robi się zimno, skóra staje się chropowatą, głos chrypnie, pragnienie zaczyna dokuczać. Wilgotne znów powietrze zmniejsza ochładzanie skóry, ciepło wówczas więcej czuć się daje, robi się parno.

To wszystko, jak widzimy, ma wpływ na zdrowie i życie organizmu ludzkiego. I każdy człowiek, o ile może, powinien się starać, aby powietrze, którem oddycha było czyste i zdrowe.

Powietrze bowiem może się zanieczyścić z różnych przyczyn. Nie tylko psuje powietrze zbytnia ilość kwasu węglowego, ale i inne przyczyny, jak np. pot ludzki i wyziewy w sypialniach, wyziewy fabryczne, blizkość gnojowisk i t. p.

Należy zatem pielęgnować roślinność, sadzić drzewa i ochraniać je od zniszczenia, — należy budować mieszkania widne i duże, aby w nich było dużo powietrza i światła, — należy starannie mieszkania przewietrzać i oczyszczać, należy dbać o czystość w mieszkaniach i komórkach — a wówczas powietrze, którem oddychamy, korzystny wpływ wywierać będzie na nasz organizm.

Tego wszystkiego jeden człowiek uczynić nie może, tylko cały ogół. Wszyscy powinni jednomyślnie i wspólnie pomagać sobie do wytworzenia należytych i sprzyjających zdrowiu warunków życia. Bo gdy nie będzie jednomyślności, to usiłowania jednostek nie odniosą pożądanego skutku. Jeden dbać będzie o czystość i hygienę w swym domu i na swem podwórku, a drugi, jego sąsiad, niechlujstwem zatruje mu powierze i udaremni jego usiłowania. Jeden sadzić będzie i pielęgnować drzewka, a drugi je połamie i zniszczy.

Widzimy tedy, jak w tych rzeczach, w rzeczach dobra publicznego i zdrowotności ogółu—potrzebna jest jednomyślność.

Zachęcamy tedy naszych braci, aby szczerze i bez wyjątku starali się o hygienę i czystość w swoich mieszkaniach i zagrodach, aby pielęgnowali drzewa, te naturalne wentylatory, które nie tylko oczyszczają powtórnie ale nadto uprzyjemniają życie człowieka na ziemi.

Tych wskazań hygieny należy zwłaszcza uczyć dzieci w szkołach i ochronach, przyzwyczajając je od zarania życia do schludności, znajomości natury i prowadzenia życia podług jej wymagań.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Powstanie przeciw Turcyi w Arabii. Położenie rzeczy w Arabii staje się z każdym dniem groźniejsze. Powstańcy arabscy ogłosili świętą wojnę. Konsulowie w Jemenie zażądali natychmiast zastosowania środków obrony dla poddanych zagranicznych. W odpowiedzi na naglącą depeszę tamtejszego gubernatora wojskowego z żądaniem przysłania 60,000 ludzi, zatelegrafował wielki wezyr, że w naj-

krótszym czasie odjedzie do Arabii korpus 30 tysięczny. Krążą pogłoski, że do powstania zachęcają agenci narodowości angielskiej, którzy dostarczają materyałów wybuchowych.

Powiększenie floty tureckiej. Porta uchwaliła powiększenie floty. Dwaj oficerowie marynarki otrzymali polecenie zwiedzenia angielskich i włoskich doków okrętowych. Prawdopodobnie będą nabyte dwa pancerniki angielskie, z których za każdy zaofiarowano 46 milionów franków.

Wojna Hiszpanów z Maurami pod Melilą. Sytuacya na widowni wojny prawie bez zmiany. Generał Marina przemyśliwa w dalszym ciągu, z jakiej strony zaatakować niezdobyte pozycye Kabylóww górach Gurugu. Chce on pchnąć główne swoje siły w kierunku do Nadoru i Zeluanu i tym sposobem obejść Kabylów i z przeciwnej strony przypuścić atak na Gurugu. We wszystkich szpitalach robione są gorączkowe porządki i rannych wysyłają do kraju. Z samej Malagi wywieziono do Kordowy i Granady przeszło 2,000 rannych. Należy przypuszczać, że gen. Marina sposobi się do wielkiej bitwy, a w szpitalach przygotowują miejsce na pomieszczenie nowych ofiar. Maurowie nader bacznie strzegą brzegu morskiego na południowym wschodzie od Melili i podobno udało się im w ostatnich dniach zatopić strzałami armatniemi hiszpański statek transportowy. Podobno rząd hiszpański zamierza wysłać pod Melilę nowe zasiłki, w wysokości 20,000 ludzi.

Niepokój w Grecyi. Grecya, po załatwieniu sprawy kreteńskiej, jest widownią niepokojów. Wojsko się burzy, znaczna część oficerów, należących do t. zw. partyi wojennej, zażądała ustąpienia następcy tronu z naczelnego dowództwa w armii, ustąpienia książąt krwi z szeregów armii, samodzielnego mianowania przez wojsko ministrów wojny i marynarki, niezwłocznego zwołania parlamentu. Prezes ministrów petycyi tej nie przyjął, czem obrażeni oficerowie, zgromadzili część wojska pod murami Aten i urządzili przeciwrządową demonstracyę. Strapiony tymi wypadkami król, chce zrzec się tronu i z całą rodziną opuścić Grecyę.

Ostatnie wiadomości brzmią: Zbuntowane wojsko greckie odniosło całkowite zwycięstwo. Prezes ministrów, Rallis, został obalony, a miejsce jego zajął Mavro-Michalis, rząd zgodził się na przeprowadzenie reform w myśl programu wojskowego, a król podpisał amnestyę dla wszystkich żołnierzy i oficerów, biorących udział w buncie. Wojsko, z okrzykiem: „hura!“ na cześć króla, opuściło obóz pod miastem i wróciło do koszar.

Bojkot Japonii. Coraz częściej objawem walk narodowościowych jest walka ekonomiczna, wyrażająca się bojkotem. Do szeregu bojkotów przybywa nowy — bojkot towarów japońskich w Mandżuryi. Telegramy dzienników donoszą, że stowarzyszenie studentów chińskich w Japonii nadesłało do dziennika w Charbinie list, w którym stwierdziwszy fakt porażki Chin w kwestyi kolei z Antungu do Mukdenu, oświadcza, że jedynym pokojowym środkiem walki z przewagą japońską w Mandżuryi jest bojkot ekonomiczny kolei japońskiej i przywożonych z Japonii towarów. W celu propagowania idei bojkotu stowarzyszenie rozesłało swoich emisaryuszów.

Balon Zeppelina. W niedzielę d. 29 b. m. przybył do Berlina ze swej podróży z Frjedrichshafen—balon Zeppelin III. Podróż ta, najdłuższa, jaką dotąd udało się żeglarzom powietrznym osiągnąć, była pełna przygód. Gdy balon przelatywał nad Frankonią, zaskoczyła go silna burza. W walce z wiatrem balon został uszkodzony,—zepsuł się jeden motor, musiano więc zatrzymać się w drodze dla naprawy uszkodzeń. Gdy rozpoczęto dalszą drogę, nowe okazały się uszkodzenia. Balon zatrzymał się pod Bitterfeldem, dokonano koniecznych reperacyj i hr. Zeppelin sam objął ster statku. W niedzielę o g. 7. m. 30 rano wyruszył hr. Zeppelin z Bitterfeldu na swym statku, a w południe już był w Berlinie. Pogoda sprzyjała. Setki tysięcy widzów zaległo plac ćwiczeń wojskowych pod Berlinem. Witano szczęśliwego żeglarza entuzyastycznie. Na placu wylądowania obecnym był cesarz Wilhelm II z rodziną. Witając cesarza, aeroplan kilkakrotnie zniżał się do ziemi i znowu podnosił się w górę przy dźwiękach dzwonów kościelnych i entuzyastycznych okrzykach stutysięcznego tłumu, zebranego na placu, na przyległych ulicach i dachach domów. Aeroplan zatoczył wielkie koło i skierował się do Kreuzburga, poczem powrócił ku loży cesarskiej i wykonał rozmaite ćwiczenia. O g. 1 m. 50 „Zeppelin III“ pomyślnie opuścił się na plac ćwiczeń w Tegel.

Podróż ta dowiodła wprawdzie, że balon Z. III posiada jeszcze dużo braków, z drugiej jednak strony okazało się, że

technika w dziedzinie żeglugi balonowej posunęła się już bardzo daleko.

Żegluga napowietrzna. Kongres żeglugi napowietrznej, który się odbył niedawno w Reims (we Francyi), dał ciekawe wyniki. Okazało się, że sztuka i odwaga ludzka potrafią już pokonać wiele trudności w tej dziedzinie. Między innemi, odznaczył się wzlot Lathama. Aeroplan Lathama przebył 154 klm. 620 metrów. Latham musiał stawiać opór dość silnemu wiatrowi, a w ciągu 10 minut wytrzymał w powietrzu ulewny deszcz. Miejscami musiał się wznosić do wysokości 150 metrów, by uniknąć wirów powietrznych, które poznawał po tumanach kurzu na ziemi. Burza zmusiła Lathama do opuszczenia się później na wysokość 50 metrów. Publiczność obawiała się, że zwycięski wzlot zakończy się tragicznie. Ale nieustraszony Latham nie przerywał swego lotu. Nagle jednak musiał opuścić się na ziemię, gdyż uszkodziło się jedno ze skrzydeł. Całą przestrzeń przeleciał Latham w ciągu 2 godz. 13 min. 9,6 sek.

Opracowano już nawet przepisy, obowiązujące żeglarzy powietrznych. Oto niektóre z nich. Przy spotkaniu dwóch statków powietrznych lecących naprzeciwko siebie, każdy z nich powinien zawsze zbaczać na prawo w oddaleniu przynajmniej 50 metrów jeden od drugiego. Balony sterowe powinny się wymijać o 500 metrów jeden od drugiego. W nocy lub podczas mgły każdy statek powietrzny powinien być zaopatrzony: w światło zielone z prawej strony, czerwone z lewej, w białą latarnię z przodu i u spodu. Światła zielone i czerwone mają być widoczne z przodu i z boku; latarnie białe powinny rzucać światło w dół i ku przodowi.

Bezrobocie kamieniarzy w Paryżu. 4000 zorganizowanych kamieniarzy uchwaliło ogłosić bezrobocie z powodu niedotrzymania przez przedsiębiorców przyrzeczeń swych w sprawie nieprowadzenia nadal robót akordowych.

Polscy górnicy we Francyi. W tych dniach odjechało do Francyi 112 górników, którzy za pośrednictwem Polskiego Tow. emigracyjnego zgodzeni zostali na nader korzystnych warunkach do kopalni żelaza w Tucquegnieux. Wraz z górnikami, pochodzącymi przeważnie z Górnego Szląska i Zagłębia Dąbrowieckiego, pojechało trzech polskich sztygarów, kilka żon górników, mających pełnić obowiązki gospodyń, oraz delegowany przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne przewodnik. Jeśli ta pierwsza we Francyi próba z polskimi górnikami się powiedzie, zarząd kopalni w Tucquegnieux ma zamiar sprowadzić w niedalekiej przyszłości jeszcze 500 naszych górników wraz z rodzinami, a w takim razie założy dla nich osobną osadę z polskim kościołem, polską szkołą i biblioteką.

Polscy robotnicy w Szwecyi. Nasi rodacy w poszukiwaniu zarobków udają się między innemi i do Szwecyi. Najwięcej pracuje ich w prowincyi Skäne, gdzie głównem miastem jest Malmö. Jakie są tam warunki pracy dla naszych wychodźców, okazuje się z kontraktów, które zawierają z nimi ich pracodawcy. Kontrakt zawiera się z całą grupą robotników, na której czele stoi przewodnik. Robotnicy obowiązują się pracować do końca robót rolnych, pilnie i sumiennie, przytem zaręczają, że są zdrowi. Praca trwa od $6^1/_2$ rano do $7^1/_2$ wieczorem, z przerwą półgodzinną na śniadanie i podwieczorek, oraz półtorygodzinną na obiad. Mogą jednak robotnicy pracować i po za temi godzinami — na akord. W niedziele i święta szwedzkie, oraz główne święta katolickie wolni są od pracy. Kobiety kolejno, lub w inny sposób, gotują pożywienie. Mieszkania otrzymują oddzielnie mężczyźni a oddzielnie kobiety. Przewodnik ma obowiązek czuwać nad sumiennem wykonaniem pracy, a także musi czuwać, aby o g. 10 wieczorem wszystkie światła były pogaszone. Nie może on pośredniczyć robotnikom w zakupnie napojów alkoholicznych. Pracodawcy obowiązują się opłacać koszta podróży do Szwecyi i z powrotem, a w razie choroby dać pomoc lekarską i opiekę. Robotnicy znów obowiązują się porządnie utrzymać narzędzia rolnicze, zachowywać się grzecznie względem pracodawców, nie dręczyć zwierząt, nie upijać się, nie grać w karty, zachować się moralnie i skromnie—pod grozą utraty kaucyi lub funduszu na podróż. Pracodawca nawzajem odpowiedzialny jest za znieważenie robotnika. Sprawy sporne rozstrzyga Towarzystwo rolnicze, lub władze miejskie i konsulat. Kontrakt spisuje się po polsku i po szwedzku.

Życzyćby należało, aby nasi pracodawcy wzorowali się na zagranicy nie tylko w prowadzeniu gospodarstwa ale i w stosunku do robotników. Bo jeżeli nasz lud, tak przywiązany do swojej ziemi, wędruje w dalekie kraje i poddaje się surowym regulaminom, to o ileż chętniej czyniłby to u siebie w domu, gdyby traktowano go po ludzku i oceniano oraz wynagradzano pracę jego uczciwie?

Illuminacya Tatr. Dnia 29-go b. m. w dzień, na który wyznaczono w Zakopanem obchód stulecia Słowackiego, były illuminowane wieczorem Tatry. Około godz. 9-ej na wszystkich szczytach Tatr zapłonęły olbrzymie ogniska. Był to widok z ulic Zakopanego imponujący.

Lud polski w Ameryze przeciwko księżom. „Straż", tygodnik Polsko-narodowego Kościoła pisze:

Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści gromadnego podnoszenia się ludu polskiego przeciw księżom polskim, zaprzedanym rzymskiemu molochowi. Po całym kraju idzie jakiś głuchy pomruk niezadowolenia z gospodarki księży rzymskich. Tu i ówdzie wybuchają otwarte bunty: lud domaga się groźnie nietylko usunięcia znienawidzonych zdzierców w sutannach, pijaków, rozpustników i próżniaków, poprzebieranych w rzymskie opończe, ale kategorycznie żąda zmiany stosunków, zmiany złego systemu; żąda unarodowienia własności kościelnej, żąda uniezależnienia kościoła od wybryków biskupów i księży.

Olbrzymia powódź w Ameryce. W Monterey w Meksyku z powodu oberwania się chmury i strasznej ulewy wylała rzeka St. Catharina. Woda na ulicach dosięgła 172 cali wysokości. Zginęło w nurtach fal wezbranych 1,200 ludzi, 15,000 ludzi pozostało bez dachu. Straty wynoszą 20 milionów dolarów. Ulewa trwała w piątek i sobotę. Najwięcej osób zginęło na niższem wybrzeżu rzeki, kiedy zawaliły się gmachy i domy, na których ludność szukała ratunku. Tysiące ludzi na brzegu północnym rzeki musiały pozostać bezsilnymi i bezczynnymi świadkami katastrofy. Sieć wodociągowa zniszczona, przez co miasto pozbawione jest wody do picia, jak również oświetlenia elektrycznego, tramwajów i komunikacyi kolejowej.

O Grób Chrystusa Pana. „Russkoje Słowo" dowiaduje się z Rzymu, że Watykan rozpoczął rokowania z rządem tureckim o kupno Grobu Chrystusowego w Jerozolimie. Watykan chce podobno za znaczną sumę pieniędzy zakupić Grób Pana Jezusa od Turków. W prasie włoskiej obiega pogłoska, że grób Zbawiciela z Jerozolimy ma być przeniesiony do Rzymu.

Z kraju.

Przeciw oszustwom agentów emigracyjnych. W ministeryum spraw wewnętrznych opracowany został projekt ustawodawczy w sprawie walki z oszustwami agentów emigracyjnych.

Odtąd wszystkie kantory emigracyjne mają pozostawać pod kontrolą konsulatów; wydawanie i rozpowszechnianie wszelkich broszur i odezw w sprawie zachęty do wychodźtwa zostaje wzbronione; ma być wzbronione pismom podawanie ogłoszeń o warunkach przejazdu do Ameryki w celach emigracyjnych.

Oprócz tego zaprojektowano mnóstwo innych środków ochronnych.

Duchowieństwo katolickie. Senat wyjaśnił ostatecznie, że duchowieństwo rzymsko-katolickie liczy się jako pozostające na służbie rządowej i korzysta z praw połączonych z tąż służbą.

Zakłady wychowawczo-poprawcze. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow rozesłał gubernatorom oraz naczelnikom miast i obwodów obszerny cyrkularz, objaśniający szczegółowo nowe prawo „Przepisów o zakładach wychowawczo-poprawczych dla małoletnich." Okólnik ten zaznacza, że nowe prawo nawołuje do organizowania takich zakładów dla walki z przestępstwami małoletnich. Zadanie powierzone zostaje instytucyom społecznym, towarzystwom prywatnym i osobom prywatnym, to jest wszystkim, „kto pojmuje niebezpieczeństwo jakiem grozi rozwój zepsucia moralnego i przestępstw wśród zaniedbanych dzieci i małoletnich."

Roboty regulacyjne w Królestwie. Według szczegółowego kosztorysu—na roboty regulacyjne na Wiśle pod Warszawą wyznaczono rb. 117,390, — na dalsze trzy rzeczne dystansy wyznaczono 104,360 rubli. Na roboty regulacyjne na rzece Bugu zachodnim wyznaczono rb. 37,860. Jednocześnie będzie dokonywany szereg robót na kanale augustowskim w celu ulepszenia na nim spławu; na roboty wyznaczono, rb. 21,203. Wykonanie robót ma być oddane w drodze licytacyi z warunkiem, że ukończone będą w d. 14 listopada r. 1910.

Szkoła techniczno-przemysłowa w Kielcach. „Gazeta Kielecka" donosi, że inżynier dróg i komunikacyi p. Zygmunt Kosterski otrzymał w tych dniach koncesyę ministeryalną na szkołę średnią techniczno-przemysłową, z wykładem polskim, z kursem przygotowawczym i programem nauk, wzorowanym na pokrewnych uczelniach amerykańskich, angielskich i belgijskich.

Zamknięcie ochrony. Na Woli pod Warszawą istnieje od lat dwóch ochrona

dla ubogiej dziatwy pod opieką Tawarzystwa przytulisk niedoli dziecięcej. Ochrona ta z braku poparcia i środków zostanie zamknięta. Członków Towarzystwa ubywa niemal z dniem każdym coraz więcej, a ludność miejscowa zbyt małe składa ofiary, aby się ochrona utrzymać mogła. Szkoda, że działacze nasi marnują pieniądze i energię na urządzanie przeróżnych wystaw, balów, rautów, wycieczek,—a nie mają tyle współczucia i rozsądku, żeby ratować najbardziej wydziedziczonych i opuszczonych. Przecież z tej ubogiej dziatwy, rzuconej na pastwę losu i zgorszeń ulicznych, wyrosną z czasem wyrzutki społeczeństwa, na które tyle dziś słyszymy utyskiwań...

Wystawa pracy kobiet w Kaliszu ma być otwarta w d. 27 września i trwać będzie 2 tygodnie. Zadeklarowano już bardzo wiele pokazów. Komitet wystawowy omawiał sprawę wystawienia kilku specyalnych namiotów, sprawę oświetlenia i t. p.

Parcelacya w Łęczyckiem. W ostatnich czasach, jak piszą do „Gazety Kaliskiej,“ wielka liczba majątków ziemskich idzie w pow. łęczyckim na parcelacyę. Sprzedano już: Witaszewiczki, Żale i Zagaj; Topola Królewska pod samą Łęczycą idzie w cenie 10,000 rb. za włókę, bez inwentarza; odbiór majątku na wiosnę. Folwark Golbice i Nagórki sprzedano po 6,000 za włókę. Wskutek tak szybkiej parcelacyi majątków w pow. są gminy, gdzie niema ani jednej większej własności.

Żniwa na Litwie. Pomimo niestałej wciąż pogody, pisze „Goniec Wileński,“ żniwa są na ukończeniu. W południowych stronach Litwy, zwłaszcza nad Niemnem, żyto prawie wszędzie już w stodole. W północnej stronie Litwy oziminy dojrzewają znacznie później, w tym roku o parę tygodni, więc dopiero teraz żniwa na dobre się rozpoczęły. Próbno omłoty dały rezultaty zadawalniające. Ziarno ciężkie i snop sypie doskonale. Jarzyny też powszechnie bardzo ładne: im późniejsze, tem lepsze. Zbiór wczesnego jęczmienia prawie ukończony. Miejscami pokoszono już i owsy. Najsłabszy w tym roku będzie zbiór grochu, gdyż rośnie i kwitnie bez końca, na ziarno więc będzie słaby. Naogół ziemianie, a za nimi i kraj cały może sobie powinszować pięknych urodzajów tegorocznych, których wartość podnoszą jeszcze wysokie stosunkowo ceny zboża, dotąd się trzymające, wskutek niepomyślnych wiadomości z innych krajów.

Przeciwko koniokradom. Wobec uchwalenia przez ciała prawodawcze nowych przepisów zwiększających odpowiedzialność za kradzież koni i bydła domowego, niektórzy z gubernatorów w Królestwie Polskiem polecili podwładnej sobie policyi rozciągnąć nadzór nad złodziejami koni i bydła i sporządzić spis takich osób. Polecono również zaprowadzić surowy nadzór na jarmarkach bydła, zwłaszcza nad wędrownymi handlarzami koni i nad cyganami. Ci ostatni powinni posiadać świadectwa od władz policyjnych na prowadzenie handlu końmi.

Katastrofa w Dąbrowie Górniczej. W nocy z soboty na niedzielę w kopalni węgla „Jan“ w Dąbrowie Górniczej nastąpiła straszna katastrofa. W chwili, gdy w kopalni znajdowało się kilkudziesięciu górników, pękła ściana, sąsiadująca z nieczynną oddawna kopalnią „Mikołaj;“ woda z niej wdarła się do kopalni „Jan“ i zatopiła ją. Na razie uratował się zaledwie jeden ze znajdujących się w podziemiu górników, którego woda wraz z belkami wyrzuciła do szybu, zkąd go wydobyto w opłakanym stanie. Akcyę ratunkową rozpoczęto już o godz. 5-ej rano, lecz skutkiem zalania pomp pracować mogła tylko jedna, co na razie utrudniało ratunek. Niebawem jednak z okolicznych kopalń pośpieszyły na pomoc pogotowia ratunkowe z odpowiednimi przyrządami.

Zorganizowanie umiejętnego ratunku trwało dość długo. Dopiero o godzinie 7-ej wieczorem dotarto do nieszczęśliwych i zaczęto ich wydobywać. Od godz. 7-ej do $11^1/_2$ wydobyto 22 osoby — zgłodniałe, osłabione i wylęknione. Ocalonych odwieziono do domów wśród nieopisanej radości ich rodzin. Ocaleni twierdzą, że sześciu kolegów ich zginęło. Co się stało jeszcze z dwoma, nie wiadomo.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

„Maryawita“ po litewsku. W dniu dzisiejszym opuścił prasę pierwszy numer miesięcznika litewskiego p. t. „Maryawita“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie.“ Pismo co do treści i układu podobne jest do naszego tygodnika i naszych „Wiadomości.“ Bracia Litwini, którzy z takiem upragnieniem oczekiwali pisma maryawickiego w swoim rodowitym języku, bez wątpienia przyjmą ukazanie się pierwszego numeru swego organu z radością.

Pismo wychodzi w Łodzi, pod redakcyą Przełożonego Generalnego Maryawitów, w lokalu naszej redakcyi, Franciszkańska 27.

Dom parafialny w Raszewie. W Raszewie (pow. Płoński gub. Warsz.), gdzie się znajdzie kościół parafii maryawickiej Kobylniki, wybudowano piętrowy murowany dom parafialny, 33 łokcie długi, i 18 łokci szeroki. Dom ten przeznaczony jest na pomieszczenie szkoły, ochrony, czytelni, biblioteki i t. p. instytucyj kulturalnych. Parafianie kobylniccy swą ofiarnością i pracą wznieśli piękny budynek, czem dali dowód zamiłowania oświaty i rzetelnego postępu.

Z PRASY.

Czesi o Polakach. „Goniec Wieczorny“ w № 392 podaje artykuł z czeskiego pisma „Ruch“, gdzie czytamy następującą charakterystykę Polaków.

W Polsce rosyjskiej jest wiele kolonii niemieckich, lecz i czeskich jest spora ilość. Są to potomkowie wygnańców pobiałogórskich, Braci Czeskich, najszlachetniejszej odrośli narodu czeskiego. Zarówno kolonie niemieckie, jak i czeskie położone są osobno i zdala od wsi polskich. Kolonie czeskie i niemieckie wyróżniają się swym estetycznym wyglądem zewnętrznym, szczególną czystością i widoczną zamożnością. Domki ładne, wybielone lub malowane, okna zdobne firankami, podwórza czyściutkie, ogrodzone czystym płotem, zagrody utrzymane starannie.

Zupełnie naodwrót u Polaków. Mieszkania nie zamiecione, szyby cudacznie połatane papierem lub powybijane, podwórza nieogrodzone lub ze zrujnowanem ogrodzeniem, płotów brak, zagrody w stanie zupełnego zaniedbania. Jest to ogólne prawidło, choć zdarzają się wyjątki. Podobnie rzecz się ma z polem i całem gospodarstwem. Wieśniak polski chodzi brudny i obdarty i najdroższy czas marnuje w szynku. O kościół jeszcze i o szynk dba najwięcej, reszta niewiele go obchodzi.

„Nielepiej bywa i z szlachcicami. Obywatel ziemski bawi się z damulkami w Paryżu, a w domu majątek idzie pod młotek. Przyjdą koloniści czescy lub niemieccy, majątek kupią, rozparcelują pomiędzy siebie i pozakładają kwitnące kolonie, z których czerpie dostatnie utrzymanie ze trzydzieści rodzin. Szlachcic przepija resztki swego mienia i albo idzie się powiesić, albo na miejsce fagasa do hotelu.

Polak chłop nienawidzi Czecha tak samo, jak i Niemca. Nie gra tu głównej roli narodowość, lecz względy gospodarcze. Czech i Niemiec żyje dobrze, dostatnio; Polak zaś musi przy nich zarabiać. Księża podjudzają lud przeciwko Czechom, jako hysytom, kacerzom, przeciwko Niemcom zaś, jako luteranom. Nie powiedzą biednemu ludowi, że własnem niedbalstwem i pijaństwem gotuje sobie nędzę, lecz twierdzą, że temu wszystkiemu są winni obcy przybysze, kacerze. Kacerzom dla tego dobrze się dzieje, że służą dyabłu, pobożnym Polakom dzieje się źle, bo znoszą wśród siebie kacerzy.

Okazuje się, że przyjmowani u nas tak entuzyastycznie pobratymcy nie sądzą nas z pięknych mów i toastów, ale z czynów. To powinno otworzyć oczy naszym działaczom i skierować ich działalność z jałowego obszaru polityki na żyzne pole gospodarstwa, przemysłu i oświaty.

Z pism amerykańskich. Czytamy w „Straży“ (№ 34):

Walka między „Kuryerem Polskim“ i „Dziennikiem Narodowym“ z jednej strony, a „Polskimi Nowinami“ z drugiej nie ustaje, owszem zaognia się na nowo. A szkoda! Z przebiegu jej dotychczasowego lud nie wyniósł wiele korzyści, chyba tę, że się przekonał, jak nizko upadli księża rządzą nim w Milwaukee. Niema zbrodni, zaznaczonej w kodeksie karnym, którejby p. Kruszka nie zarzucił milwauckim księżom. Pijaństwo, rozpustę, sodomskie grzechy, oszustwa, kradzież publicznego grosza, zdradę narodu, oczernianie dzieci i kobiet wyliczał wydawca „Kuryera“ przy nazwiskach księży, których lud musi szanować, kochać, przyjmować od nich Sakramenta, naukę...

O uprawie łąk.

Podajemy główniejsze rady co do uprawy łąk. W październiku przystąpić należy do bronowania łąk. Praca to niewielka, nie wymaga, ani wiele czasu i zachodu, ani bardzo silnego zaprzęgu, a sowicie się opłaci. Przez bronowanie łąk, znacznie powiększymy ilość siana na przyszły rok. W ten sposób bowiem wzruszy się cokolwiek grunt łąkowy, a przez to powietrze dostanie się do niego, grunt pod darnią łąkową lepiej wietrzeje i lasuje się, odkwasza się, a przytem bronowaniem wytępimy dużo chwastów.

Z chwastów łąkowych najszkodliwszym i najbardziej rozpowszechnionym jest mech. Tam, gdzie mech rośnie, żadna pożyteczna i lepsza trawa rość nie chce. Mech tak, jak gąbka w ciąga w siebie wodę, a od tego łąka staje się mokra i kwaśna. Dla tego też tępienie mchu powinno się prowadzić wszelkimi sposobami. Najlepszym sposobem tępienia mchu jest bronowanie coroczne łąk na jesieni. Bronuje się łąkę wzdłuż i w poprzek t. j. na krzyż, a potem mech się wygrabia, suszy i używa się na ściółkę lub kompost. Palić mchu nie należy, bo i z niego możemy mieć nawóz, a przez

spalenie tracimy dużo pożytecznych składników.

Bronowanie łąk czasem stosuje się i na wiosnę, mianowicie, jeżeli czasu brakuje w jesieni. Ale na wiosnę jeszcze mniej czasu, a nadto, na wiosnę bronować można tylko w tym czasie, kiedy łąka zwierzchu odtaje, a spodem zamróz trzyma, bo inaczej konie nogami stratowałyby nam całą łąkę. Dlatego też lepiej bronować jesienią w czasie suchym. Do bronowania można użyć zwyczajnych bron drewnianych z żelaznymi zębami, ale lepiej do tego używać brony umyślnie do łąki przeznaczonej. Broną zwyczajną nie da się mech wydrzeć dobrze, a przytem zrywają się konie przy takiem bronowaniu.

Bronowaniem uprawiamy niejako łąkę, ale pamiętać potrzeba i o zasileniu łąki. Boć każdy zrozumie, że rok rocznie biorąc po dwa pokosy siana wyczerpujemy grunt łąkowy. Przezorny gospodarz, który chce zapewnić sobie i na przyszłość dobry zbiór siana, nie powinien zapominać o zasilaniu łąki.

Najlepiej opłaca się na łąkach kompost, czyli przegniła próchniczna ziemia, którą umyślnie przysposobić trzeba dla zasilenia łąki. Około 50 fur kompostu na morgę łąki dać trzeba. Przed rozwiezieniem kompostu łąkę zbronować. Wywieźć kompost w jesieni i na zimę cienko i równo rozrzucić. Rozrzucony kompost znowu zabronować.

Gdzie brak kompostu, można z dobrym skutkiem posługiwać się nawozami sztucznymi. Z tych, o ile liczne próby nam pokazują, najlepiej opłaca się Tomasówka i kainit razem zadane. Daje się na morgę 3 cnt. Tomasówki i 6 cnt. kainitu.

Przed rozsianiem nawozów sztucznych należy łąkę dobrze zbronować, mech wygrabić, nawozy rozsiać i potem znowu zabronować.

Wprawdzie nie na każdej łące najlepiej działa Tomasówka z kainitem, zdarza się czasem, że sam kainit, albo sama Tomasówka lepiej działa, dlatego też nie radzimy na ślepo brać się do nawożenia kainitem i żużlami, lepiej wpierw przeprowadzić próbę na mniejszym kawałku i stosować to co lepiej się opłaci.

Nawozy sztuczne także najlepiej dawać z jesieni, bo muszą one dłużej w ziemi poleżeć, by trawy z nich czerpać mogły swoje pokarmy.

Tylko na łąkach zalewnych, na których obawiać się można spłókania nawozów, na takich łąkach lepiej nawozy dawać na wiosnę, gdy wody już zejdą.

(„Przewodnik kółek i sp. roln.“)

CENY ZBOŻĄ I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu panowała na rynku warszawskim tendencya zniżkowa i wyczekująca. Tranzakcyi nie dokonano.

	za korzec
Pszenica wyborowa żądano	7.50 — 8.00
Żyto wyborowe	5.00 — 5.25
„ średnie, dobre i wilgotne	4.85 — 5.00
Jęczmień 2-rzędowy żądano	4.50 — 4.70
„ 4-rzędowy	3.90 — 4.00
Owies wyborowy	3.40 — 3.60
„ średni	3.20 — 3.30
„ ordynaryjny	3.00 — 3.10

Chmiel. W tygodniu ubiegłym, nie tylko u nas, lecz i zagranicą na rynku chmielowym panował nastrój nader ożywiony. Kontraktowano bardzo chętnie po cenach 16 do 18 rb. za primę, 8 — 10 rb. za sekundę, oraz 4 — 5 rb. za tercyę. Za chmiel niegatunkowany (przeciętnie) wprost z plantacyi płacą po 10 — 14 rub. za pud.

Zbliżający się jarmark, który odbędzie się 4, 5 i 6 września, zapowiada się dla producentów bardzo dobrze, gdyż z jednej strony zbiór tegoroczny będzie o jakie 30% mniejszy, niż w r. z., a z drugiej strony większa część chmielu jest już zakontraktowana.

Zapasy chmielu dawnego na razie nie znajdują chętnych nabywców, jednak i dla nich w zasadzie nastrój jest mocny.

Wrz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
2	Czwartek	Stefana kr. Węg.	g. 5 m. 12	g. 6 m. 47
3	Piątek	Bronisławy P.	g. 5 m. 11	g. 6 m. 45

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.